PŁANETNIK

il. Marcelina Jarnuszkiewicz

Siada taki jeden z drugim okrakiem na obłoku, naciska piętami i wiuuu! – leci przed siebie, a że bywa przewrotny i często gęsto lubi sobie podokuczać Bogu ducha winnym ludziom, to tymi swoimi piętami raz kapuśniaczek, raz deszcz, a raz grad wyciśnie i siecze nim, siecze, dopóki mu ochota do złych psot nie przejdzie. Taki właśnie jest PŁANETNIK – a w każdym razie tak go opisują. W słownikowych definicjach PŁANETNIK jest przedstawiany jako ‘pół człowiek, pół demon przesuwający chmury po niebie i zsyłający deszcze i grady’ [SJP PWN; USJP], ‘istota mityczna, przebywająca rzekomo w chmurach, sprowadzająca deszcz i grad; duch złośliwy karzący ludzi’ [SJP Dor]. A jak to naprawdę z PŁANETNIKIEM było? W XIX-wiecznym słowniku S. B. Lindego PŁANETNIK występuje jako PLANETNIK i nie jest ani złym duchem, ani złośliwym demonem, tylko… astrologiem. PLANETNIK to ‘astrolog, gwiazdarz, co niby w planetach czytać umie, planetowy prorok, gwiazdmistrz’. Tegoż to PLANETNIKA pożyczyli sobie chodzący z głową w chmurach młodopolanie, przekształcili go nieco (u Kazimierza Przerwy-Tetmajera znajdziemy PŁANIETNIKA, u Władysława Orkana – PŁANETNIKA) i – bijąc się w piersi, że to postać z bajań ludowych – umieścili go w swoich dziełach. Ale kto wie? Może to tylko złośliwa interpretacja bezdusznych etymologów, nieumiejących uwierzyć w istnienie PŁANETNIKÓW?